



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

PAŹDZIERNIK 2018

Nr 8 (180)

Dobrowolna ofiara

Jezu, ufam Tobie!

Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?

(Homilia ks. Cz. Parzyszka – Ojca Duchownego na rozpoczęcie pracy Rodziny Rodzin – Łazienkowska – 16 września 2018 r.)

Żyjemy w społeczeństwie, w którym coraz trudniej spotkać ludzi bezinteresownych. Przed podjęciem jakiegokolwiek czynności **ludzie sporządzają bilans zysków i strat**. Pytają: Czy to mi się opłaca? Co z tego będę miał? Mechanizm ten przenoszony jest również na sprawy dotyczące wiary. **Coraz częściej chrześcijanie pytają, czy wiara nam się opłaca**. Są też tacy, którzy gotowi są wyrzec się wiary, jeżeli bilans zysków i strat okaże się dla nich niekorzystny.

Dzisiejsze czytania mszalne pokazują nam, że jest to błędne podejście, gdyż **Boża ekonomia wiary rządzi się innymi prawami**. W tej ekonomii bowiem – paradoksalnie – **strata okazuje się zyskiem, a zwycięstwo przychodzi przez przegraną!** W dzisiejszej Ewangelii przenosimy się w wyobraźni do północnej Galilei – **do Cezarei Filipowej**. Jesteśmy świadkami bardzo ważnej lekcji, jaką Jezus daje swoim uczniom. Najpierw pyta uczniów o opinie innych ludzi na swój temat: **„Za kogo uważają Mnie ludzie?”** To bezpieczne i łatwe pytanie, bo wielu ludzi z łatwością wypowiada się na temat innych. **Uczniowie bez problemu przytaczają opinie innych na temat Jezusa**. Jednak Jezus nie poprzestaje na tym pytaniu i stawia drugie, osobiste i o wiele trudniejsze: **„A wy za kogo mnie uważacie?”** Tu zaczynają się schody. Może chciałoby się rzec: **„Panie Jezu, po co tak ostro? Siądźmy, podyskutujmy...”**

Tylko, że Jezus nie bawi się w te gierki. Mówi prosto z mostu, patrząc mi w oczy: **„Kim Ja dla Ciebie jestem?”** Tu nie ma miejsca na krętać. Zauważmy, że to nie jest pytanie teoretyczne. Wyobraźmy sobie, że ktoś bardzo nam bliski pyta: „Kim ja właściwie dla Ciebie jestem?” **Czujemy, że w takim pytaniu nie chodzi**

o teoretyczne dywagacje, ale o miłość, o relację, o więź, o zaufanie. To jest pytanie o to, czy ja chcę być z Jezusem, czy nie? Muszę się określić, podjąć decyzję. To nie jest odpytywanie z katechizmu, to jest sprawa między nami, między Jezusem a mną. Czy słyszę to pytanie?

Piotr odpowiada wobec tłumy w imieniu swoim i pozostałych jedenastu najbliższych uczniów Jezusa: **„Ty jesteś Mesjaszem”**. To jest wyznanie wiary Piotra, który rozpoznał w Jezusie oczekiwanego od wieków Mesjasza, zbawiciela świata. Piotr powiedział najwięcej, ile mógł. **Piotr się określa, wyznaje wiarę i tym samym potwierdza: „Idę dalej z Tobą, ufam Ci, stawiam na Ciebie”**. To ważny moment w jego życiu. Razem z Jezusem przeszedł pewną drogę, nie jest już nowicjuszem, Jezus formuje go na lidera wspólnoty. Cóż więcej oczekiwać od apostołów po takim wyznaniu wiary? **Piotr jednak wyobraża sobie mesjańskość Jezusa inaczej niż On ją przedstawia**. Nie dopuszcza, że Jezus będzie cierpiał i zostanie zabity. Chce wierzyć w Niego jak w zwycięskiego **politycznego tryumfatora**, gdyż tylko wiara w takiego Mesjasza wydawała mu się zyskowna. Cierpienie i śmierć uważał za przegraną, za stratę. Takiej wiary nie chciał.

Pewna francuska nauczycielka, odpowiadając w ankiecie na pytanie: „kim jest dla Ciebie Chrystus?”, napisała tak: *„On nadaje sens każdemu szczęśliwemu czy nieszczęśliwemu wydarzeniu. To on stopniowo odsłonił przede mną Ojca i Jego miłość do ludzi, tego Ojca, który ma zawsze uwagę zwróconą na każdego z nas, który kocha nas nieznużenie, pomimo naszych błędów i niewdzięczności. Jezus jest moim przewodnikiem na cały dzień... Chrystus to moja racja bytu, dla Niego pracuję, dla Niego śpiewam, śmieję się,*

oddaję się sprawie budowania braterstwa na ziemi”.

Na początku roku pracy w Rodzinie Rodzin zapytajmy: a jaka jest moja wiara w Jezusa? Od czasu do czasu warto głośno to powiedzieć: **dlaczego idę tą drogą**, dlaczego chodzę do kościoła, czemu się spowiadam, modlę?... gdyż **możemy być niesieni w naszej wierze tylko tradycją**. Taka wiara może nie przetrwać próby krzyża. **Wiara, aby być żywą i głęboką, musi stawać się moim wyborem, kształtem mojej wolności**. Dlatego Jezus chce, abym osobiście podjął decyzję, bym w sposób wolny i świadomy potwierdził: „Jestem chrześcijaninem i wiem, dlaczego. Wiem, komu zawierzyłem!”

Po odpowiedzi Piotra, Pan Jezus jakby zupełnie zmienia atmosferę **„I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć...”** Jezus po raz pierwszy otwarcie zapowiada swoje odrzucenie, cierpienie, krzyż i zmartwychwstanie. Otwartym tekstem, bez przypowieści mówi rzeczy trudne, niepojęte, wymagające. **Jezus zaprasza uczniów na wyższy poziom**. To już nie jest podstawówka, tu już jest praca dyplomowa.

„Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać”. Piotr najpierw zaimponował deklaracją wiary, ale zaraz potem oblał egzamin. Okazało się, że **w jego wyznaniu było jeszcze wiele własnych wyobrażeń**, myślenia po ludzku, nie po Bożemu. **Oburzamy się na Piotra?**... A ile razy my głosimy kazanie Panu Bogu? **Może nie chcemy przyjąć woli Bożej, albo skarżymy się i pouczamy Pana Boga:** że mógł lepiej urządzić ten świat, po co tyle cierpienia, niesprawiedliwości, po co tyle zakazów i nakazów? Czasami w taki sposób **niejako bawimy się w boga**, a taka zabawa w boga, **to w rzeczywistości igranie z diabłem**. To właśnie szatanowi najbardziej zależy, żebyśmy zbuntowali się przeciwko Bogu, żebyśmy odrzucili Jego wymagania, a poszli za łatwą i przyjemną iluzją ziemskiego raju bez Boga.

Na to upominanie Piotra, Jezus reaguje bardzo stanowczo: **„Zejdź mi z oczu, szatanie...”** W dokładnym tłumaczeniu Jezus mówi: **„Odejdź za Mnie. Nie stawaj przede mną, ale stań za mną, bo tam jest twoje miejsce”**. Mocne słowa Jezusa, ale właśnie takich mocnych słów Piotr potrzebował. Tak, jak Piotrem, **Bóg musi czasami nami potrząsnąć**, abyśmy przejrzieli i nie myśleli tylko o tym, co ludzkie, ale zaczęli myśleć o tym, co Boże.

Zauważmy: Jezus szuka zrozumienia, szuka po prostu ludzkiego serca, które także Jemu, Synowi Bożemu okaże zrozumienie, a uczniowie pokazują, że są w zupełnie innej sferze. **Dla nich najważniejsze będzie: kto z nich jest najważniejszy**, kto będzie siedział po prawej i lewej stronie Jezusa.

Jezus wykorzystuje tę sytuację, by pouczyć Piotra, pozostałych uczniów oraz otaczający tłum o tym, że **prawdziwa wiara – ta zgodna z Bożą ekonomią – to wiara, w której zwycięstwo przychodzi przez przegraną**. To jest jedyny rodzaj wiary, której Jezus od nas oczekuje: **„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje**. Jezus mówi o samym momencie wzięcia krzyża.

Innymi słowy, Jezus mówi nam tak: **jeżeli chcesz iść za mną, to przestań się dziwić temu, co cię spotyka! Jeżeli chcesz iść za mną, to bądź gotów, że będzie cię spotykało to, co spotyka mnie**. A z czym się Jezus spotykał, to my wiemy. Uczeń też musi się liczyć z tym, że będzie wyszydzony, narażony na pogardę. Chrystus uświadamia uczniom, że ich też czeka ta sama droga. **Nie ma wiary bez krzyża**. Wierna miłość ma swoją cenę. Nie da się ominąć „ciężaru” życia i powołania. Czy jestem gotowy tracić dla Jezusa?... **Czy jestem zdolny wziąć swój krzyż, iść za Nim i nie mówić: Panie Jezus, ale tego nie było w umowie?**... Być uczniem Jezusa, to zgodzić się na taką przedziwną drogę, **„bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii – mówi Jezus – ten je zachowa”**.

Dobitnie powiedział **św. Jakub w II czytaniu: „Jaki z tego użytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków?”**

W nowy rok pracy w RR wejdźmy z odnowioną wiarą, autentyczną wiarą... To przecież 100 lecie niepodległości naszej ojczyzny... Ks. Felek powiedziałby dzisiaj, jak zwykł powtarzać: **Nie róbmy dziadostwa**... Spójrzmy **na nowo na testament naszego Ojca** – sługi Bożego Prymasa Tysiąclecia podczas naszych spotkań... Za św. Janem Pawłem II wołajmy: **Niech się odmieni oblicze ziemi, tej ziemi Rodziny Rodzin!**

**Ks. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

CO NAM MÓWI KS. FELIKS? (9)

Gdy szukasz Boga ... popatrz!

„Dlatego powiedziałem wam: Nie troszczcie się zbyt wiele o swoje życie, o to co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziewać... Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie. Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani nie żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż nie jesteście ważniejsi niż one? Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia? A o odzienie czemu się zbyt troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich.” (Mt 6, 25-29)

Zanim oburzymy się i powiemy, że te słowa Ewangelii są niezyciowe, pomyślmy i zwróćmy uwagę na to słówko „zbyt”. Nie troszczcie się zbyt! Pan Jezus nie zachęca do bezczynności, lenistwa, czekania na gwiazdkę, która spadnie z nieba. W wielu miejscach Biblia jest wezwaniem do pracy, twórczego przeżywania życia. Człowiek otrzymał dar rozumu i dar rąk. Jesteśmy współpracownikami Boga. Ale nie o tym dzisiaj chciałbym rozmawiać z Wami. Pragnę zatrzymać się przy słowie: „przypatrzcie się”, zobacz, zauważ, pomyśl, popatrz. (Maj 2015)

...

Kochana Rodzino Rodzin!

Piszemy to, co w obecnej sytuacji jest najważniejsze. Życie nam się objawiło, przyszło do nas, a teraz my przyszliśmy do Niego i zjednoczyliśmy się z Nim. Bez Niego nie umiemy żyć. Nie można żyć nie kochając Go i miłość do Niego jest ostoją naszych serc. Bez Niego nie wyobrażamy sobie nawet waszego, a co dopiero naszego życia. Już nie potrafimy nie kochać Pana Jezusa, Matki Najświętszej... Wszystko się odmieniło. Nie potrafimy w ogóle nie kochać. Dlatego proszę was i ja: kochajcie Pana Jezusa, uczcie się kochać Go, sami czując się bardzo kochanymi. Wszystko inne jest naprawdę nieważne. Teraz zupełnie nie martwcie się, co będziecie jeść, ani w co się będziecie ubierać. Proszę was, poświęćcie swoje życie temu całkowitemu zdaniu się na Pana Jezusa. To jest łatwe. Naprawdę... No dobrze... Bądźcie miłością, a nie wiecznym zatroskaniem.

...

Wszystkie dobre rzeczy, jakie świat stworzony ofiarowuje, są dla człowieka, są dane po to, abyśmy z nich korzystali, pomnażali i dzielili się z bliźnimi. Dramatem współczesnego człowieka jest to, że nie widzi Boga, nie szuka Go coraz więcej: „Mają oczy, a nie widzą, mają uszy, a nie słyszą”. [...] Zatrzymaj się na chwilę i pomyśl po co żyjesz? Gdy szukasz Boga – popatrz na kwiaty, zobacz utrudzonych, chorych ludzi, spójrz w oczy dziecka, a powiedzą ci, że cały świat dany jest przez Boga, a życie nasze jest pielgrzymką do Domu Ojca. (Maj 2015)

Ks. Feliks Folejewski

Opracowali Małgorzata Kowalik i diakon Jan Ogrodzki

W numerze przeczytasz:					
Modlitwa spotkania		Piękno jesieni ks. Z. Kapłański	8	Odnaczenie W. Bobrowskiego	18
Ks. Feliks Folejewski	4	Żeby P.Jezus nie uciekał od nas diakon J. Ogrodzki	9	Ojcowizna 2018	19
Homilia z II r. śmierci ks. F.Folejewskiego Ks. Cz. Parzyszek	5	Formacja	11	Kalendarium	20
				Ogłoszenia	22

Modlitwa spotkań

/Tekst napisany przez ks. Feliksa Folejewskiego na październik 2015 roku./

„W szóstym miesiącu, posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef z rodu Dawida, a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami”. (Łk 1, 26-28)

Pozdrowienie, które rozbrzmiewa przez wieki. Zmieniają się pokolenia, a ludzie w różnych językach, we wszystkich miejscach świata wołają: „Bądź pozdrowiona Maryjo”. Modlitwa różańcowa nie ma końca, trwa nieustannie, jak bicie serca w dzień i noc. Na różny sposób można ją odmawiać i określać. Gdy zastanawiałem się nad tytułem medytacji do październikowego numeru Różańca, usłyszałem wewnętrzny głos „modlitwa różańcowa jest modlitwą spotkań”. Spotkanie Boga z człowiekiem, człowieka z Bogiem i spotkanie ludzi między sobą w Bogu. Nie ma miejsca, nie ma czasu, okoliczności, w których zgasłoby światło obecności Boga i jego Matki gdy człowiek szepcze „Bądź pozdrowiona Maryjo”. Modlitwa różańcowa to czas otwarcia i obecności z Bogiem, kiedy to lepiej i prawdziwiej poznajemy Boga, wtedy również odkrywamy prawdę o sobie, o naszym życiu. Różaniec jest bowiem Ewangelią - Dobrą Nowiną o życiu. Bóg Ojciec bogaty w miłosierdzie posyła swego anioła do każdego człowieka i pyta: „Czy zgodzisz się, abym wszedł w twoje życie”. „Nie bój się, nie lękaj się przyjąć tę miłość, która jest Wielką, nie pamięta o sobie i chce towarzyszyć tobie na wszystkich drogach twojego życia: w radości, cierpieniu. Światło tej Miłości przeprowadzi cię do Domu Ojca.”

Różaniec jest drogowskazem, przypomina i wskazuje drogę: „Wyszliśmy od Boga i idziemy do Boga”. Na tej drodze jest wciąż obecna Maryja, która jest „najprostszą, najpełniejszą, najkrótszą drogą do Jezusa, a w Nim przez Niego do Ojca”. „Przez różaniec lud chrześcijański niejako wstępuje do szkoły Maryi, dając się wprowadzić w kontemplację oblicza Chrystusa i w doświadczenie głębi Jego Miłości”.

Spotkania tajemnic różańcowych mają nie tylko charakter osobistych spotkań, ale prowadzą do ludzi, tworzą wspólnotę rodzinną. Wystarczy

przypomnieć spotkanie w domu Zachariasza i Elżbiety „Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę”. Spotkanie z Bogiem, który przychodzi w Maryi i przez Maryję zawsze coś porusza w człowieku, budzi refleksję „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?”, do mojego domu, do naszej rodziny.

Przypomina święty Jan Paweł II, którego ulubioną modlitwą był różaniec „Równie pilna potrzeba wysiłków i modlitwy wyłania się w innym punkcie krytycznym naszych czasów jakim jest rodzina, komórka społeczeństwa coraz bardziej zagrożona na płaszczyźnie ideologicznej i praktycznej siłami godzącymi w jej jedność, które budzą obawy o przyszłość tej podstawowej i niezbywalnej instytucji, a wraz z nią o losy całego społeczeństwa. Powrót do różańca w rodzinach chrześcijańskich ma być, w ramach szerzej zakrojonego duszpasterstwa rodzin, skuteczną pomocą, by zapobiec zgubnym następstwom tego kryzysu znamiennego dla naszej epoki.”

Wszystkie tajemnice różańcowe przenika światło Bożej obecności. Jakże dziękujemy świętemu Janowi Pawłowi II za dar tajemnic światła. Potrzebne jest ono szczególnie na drodze bolesnych doświadczeń, których nie brakuje w naszym życiu. Cierpiący Chrystus pyta: „czy chcesz, abym towarzyszył ci na drodze krzyżowej?”. Wydaje się nam, że to my dźwigamy krzyż Chrystusa, a to On dźwiga nasz krzyż „wziął nasze cierpienia, nasze grzechy na siebie”. On niewinny Baranek Boży. Gdy Ojciec Maksymilian Kolbe oddał swoje życie za współwięźnia pana Franciszka Gajowniczką i był wrzucony do bunkra śmierci, wcześniej niemiecki oprawca „esesman” powiedział: „tutaj możesz modlić się tylko do diabła”. Święty Maksymilian zmienił bunkier śmierci w kaplicę i do ostatniego tchnienia szeptał: „Bądź pozdrowiona Maryjo”. Różaniec wybiera pewne momenty męki, skłaniając modlącego się, by skupił na nich wejrzenie swego serca i przeżył je na nowo. W spotkaniach różańcowych potwierdza się prawda „w Twoim życiu Panie me życie trwa”. Stawanie pod krzyżem obok Maryi, by wraz z Nią wnikać w ocean miłości Boga do człowieka i odczuć całą jej odradzającą moc. Kto

modli się, przesuwa paciorki różańca nie jest sam, zawsze znajduje się we wspólnocie aniołów, świętych i tych nieprzeliczonych rzesz ludzi, którzy wołają: „Bądź pozdrowiona Maryjo”. Wędrując śladami Jezusa, wychodzimy poza ciemność męki, by utkwic wzrok w chwale Chrystusa w zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Modlitwa różańcowa pozwala nam na nowo odkrywać motywy naszej wiary i nadziei, nasze życie. Przeżywamy ponownie radość spotkania nie tylko tych, którym Chrystus się objawił: Magdalenie, Apostołom, uczniom z Emaus. Ta droga chwały Syna i Matki w modlitwie różańcowej prowadzi nas do spotkania w Wieczerniku. Tutaj ukazuje się oblicze Kościoła jako rodziny zebranej wraz z Maryją, ożywiona potężnym wylaniem Ducha Świętego. Stąd wychodzimy na drogi całego świata, wpatrując się w „wielki znak, który ukazał się na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu”. (Ap 12, 1-2)

W miesiącu różańca świętego niech nam towarzyszą słowa świętego Jana Pawła II „Drodzy Bracia i Siostry! Modlitwa taka łatwa, a równocześnie taka bogata naprawdę zasługuje, by wspólnota chrześcijańska ponownie ją odkryła ... Weźcie znów ufnie do rąk koronkę różańca, odkrywając ją na nowo w świetle Pisma Świętego, w harmonii z liturgią, w kontekście codziennego życia”.

Światło spotkań różańcowych niech będzie pomocą w naszych codziennych wyborach. Różaniec przypomina: „Gdy Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na swoim miejscu”.

Ks. Feliks Folejewski SAC

Postanowienia:

1. W modlitwie różańcowej powierzać wszystkie nasze spotkania z Bogiem i ludźmi.
2. Rachunek sumienia zwłaszcza wieczorem – czy życiem swoim potwierdzam to, o czym rozważam w tajemnicach różańca.

Co zawdzięczamy ks. Feliksowi Folejewskiemu

(Kazanie ks. Cz. Parzyszka SAC podczas 3. rocznicy odejścia do Pana – Warszawa, Skaryszewska 21.09.2018)



Ks. Feliks FOLEJEWSKI (1934 – 2015), to kapłan, pallotyn, Apostoł, którego **znamy bardzo dobrze...** Wciąż jest **obecny** wśród nas... Wciąż dla nas **jest wielki** i niepowtarzalny... wciąż jest w naszych **sercach tęsknota...** Dlatego tu **jesteśmy i wspólnie modlimy się w trzecią rocznicę jego odejścia do Pana...** Dziękujemy, że był wielki i jest wielki...

Pytamy przede wszystkim: **skąd biło źródło jego wielkości???** Przypomnijmy w skrócie **najważniejsze źródła jego wzrastania:**

* **Miejsce urodzenia Suwałki** – tak często tam wracał.

* **Dom rodzinny:** Rodzice, **dziwięcioro** rodzeństwa, a zwłaszcza **kochana Mama** – ile razy o niej wspominał... pytał: Mamo, co jest najważniejsze w życiu... - i ta sama odpowiedź Mamy: modlitwa synu, modlitwa...

* **Czas studiów:** Małe Seminarium Duchowne **w Wadowicach na Kopcu** oraz Studia filozofii (1953-55) **w Otwocku**, i teologii (1955-59) – **w Ołtarzewie**. Pracę seminaryjną napisał pt. **Miłosierdzie Boże według nauki św. Tomasa** (Ołtarzew 1958)... **studia teologii dogmatycznej na Wydziale Teologii KUL**, gdzie uzyskał stopień magistra-licencjusza teologii (1964) na podstawie pracy *Nauka o apostołstwie ludzi świeckich według pism Wincentego Pallottiego* (Lublin 1964), pisanej pod kierunkiem ks. prof. Wincentego Granata.

* **jeszcze bardziej jego wychowawcy: ks. Wiktor Bartkowiak, ks. Leon Cieślak, ks. prowincjał Stanisław Czapla...**

* **Święcenia kapłańskie, które przyjął 11 VI 1959 w Ołtarzewie** z rąk bpa Zygmunta Choromańskiego...

* **święci, którym szczególnie zawierzył:** św. Józef, św. Feliks, św. Wincenty Pallotti, św.

s. Faustyna, św. Maksymilian Kolbe, sługa Boży kard. Stefan Wyszyński, św. Jan Paweł II, bł. Jerzy Popiełuszko i wielu innych...

* **miejsca jego pracy kapłańskiej:** Gdańsk, Lublin, Ołtarzew i **chyba najbardziej Warszawa...**

* **jego rozliczne prace duszpasterskie** w kraju i za granicą: ojcostwo duchowe, rekolekcje, misje, praca parafialna, kapelana sióstr, redaktora czasopism, a szczególnie **„Rodzina Rodzin”, która stała się jego pasją życia.**

* przebyte **zawały serca:** w 1980 pierwszy zawał serca, w 1982 kolejny zawał, a w następnym roku operacja serca w Klinice Kardiologicznej w Monachium, która dla ks. Feliksa **była „darem Bożego Miłosierdzia”.**

* **jako następca bł. Jerzego Popiełuszki w duszpasterstwie ludzi pracy** archidiecezji warszawskiej (1984-89), gdzie spełniał obowiązki duszpasterskie przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu oraz organizował spotkania ludzi „Środowisk Pracy” na Jasnej Górze.

* Członek Komisji Episkopatu ds. Duchowieństwa oraz Komisji Przygotowawczej do II Polskiego Synodu Plenarnego (synod w latach 1991-99).

* jako **długoletni pielgrzym Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę i jeden z organizatorów obecnych grup „17-tek”.**

* przeróżne **spotkania z ludźmi i te wieczorne adoracje** przed Najśw. Sakramentem w kaplicy domowej na Skaryszewskiej...

To wszystko ukształtowało osobowość ks. Feliksa: księdza, pallotylna, wykładowcę i ojca duchownego Seminarium, duszpasterza ludzi pracy i ojca duchownego „Rodziny Rodzin”, redaktora czasopism „Być Sobą” i „Królowa Apostołów”, „Różaniec”, rekolekcyjnistę i misjonarza ludowego, apostoła i świadka Bożego Miłosierdzia, apostoła Warszawy... Ks. Feliks umiał rozmawiać, cieszyć się, płakać, spotykać się, kochać Polskę i głosić Ewangelię życia całym sobą... Nieraz zwykł mawiać: *Rozróżniam proboszcza od wieży kościelnej...*

Ksiądz Feliks całym swoim życiem głosił orędzie o miłosierdziu Bożym, pochylając się i rozważając sens ludzkiego cierpienia, choroby i trudu ludzkiej pracy. **Był Ojcem kochającym i wymagającym.** Wymagał w stosunku do siebie i uczył nas, byśmy potrafili też od siebie samych

wymagać, by nasze życie nie było byle jakie, by czas nie przeciekał przez palce, bo przecież „czas to miłość” – jak powtarzał za wielkim Prymasem. Często też cytował strofy [Jerzego] Lieberta „uczyniwszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę” oraz „uczę się ciebie człowieku, powoli się uczyć, powoli”. **Był tak bogaty duchowo,** że nie sposób wypowiedzieć wszystkiego w tym miejscu... Każdy z tu obecnych mógłby mówić i mówić...

Ostatnie miesiące jego życia to świadomość noszenia w sobie nowotworu trzustki z przerzutami na wątrobę. **Nie narzekał na ból, ale dziękował za wszystko, świadomie przygotowując się na odejście. Otoczony był modlitwą współbraci i „Rodziny Rodzin”. Zmarł w swoim pokoju 22 IX 2015, tuż po godz. 22.00.**

We Mszy świętej pogrzebowej w katedrze warszawsko praskiej uczestniczyły tysiące osób. Przybyły wielopokoleniowe rodziny Ruchu Apostolskiego „Rodzina Rodzin”, kapłani, siostry zakonne wielu zgromadzeń, mieszkańcy Warszawy i goście z różnych stron Polski, przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP, prezydent Warszawy, delegacja z kliniki w Niemczech, gdzie ks. Feliks był pacjentem. Telegramy kondolencyjne przesłali m.in. prezydent Polski Andrzej Duda, przełożeni z zagranicy pallotynów i pallotynek.

Zaraz po śmierci najczęściej pisano o nim tak: dobry Pasterz, Boży kapłan, Apostoł Bożego Miłosierdzia, zakochany w Ojczyźnie, wierny Stowarzyszeniu i misji apostołskiej...

Najczęściej powtarzał słowa: **„Jezu ufam Tobie”...**

Z okazji złotego jubileuszu napisał: **„Trzy proste słowa: dziękuję, przepraszam, proszę, obecne w życiu każdego człowieka prawie od dzieciństwa. Gdy są zapomniane robi się ciemno. Tak bardzo są potrzebne, żeby zobaczyć drogę swojego życia. Drogę, na której jest wszystko. Czas i miejsce. Wzloty i upadki. Radość i smutek. Osamotnienie i szczęście bycia razem z ludźmi. Choroba i dziwne uzdrowienia. Grzech i żal. Modlitwa sięgająca nieba i przykra oschłość. Zwyczajne chwile i świętowanie. I ta cudowna świadomość, że jest to ciągle droga Boża”** (F. Folejewski, *Dziękuję*, Warszawa 2009, s. 5).

Na jubileuszowym obrazku wypisał wtedy słowa: „**Nie ma zasług, jest tylko dług wdzięczności spłacany Bogu i ludziom... teraz i przez wieki**”.

Na koniec oddajmy głos Jemu samemu (ostatnie słowa pożegnania, które wypowiedział do Rodziny Rodzin); „Postaram się króciutko powiedzieć słowo, nie dlatego, że jestem słaby, ale żeby Was nie męczyć, zwłaszcza dzieci kochane...”

Pierwsza myśl: **Ludzie, co jesteście tacy smutni! Przecież idziemy do nieba!** I przed chwilą, po Komunii Św. odnajdywałem się, czy już jestem w niebie? Bo czuję się jak w niebie wśród Was. I to jest jasne i to jest najbardziej prawdziwe, a że troszeczkę dziadostwa jest i łez ludzkich – normalne. Bo miłość ma wszystkie kolory. **I wciąż powtarzam: że nie umieram**, mówiłeś tyle lat dla innych, powiedz dla siebie, jakby to co jest najpiękniejsze...

I druga myśl: Podczas Mszy Św., jak patrzyłem na Was, to zobaczyłem całe swoje życie kapłańskie – **ponad, dopiero 56 lat i w Waszym życiu zobaczyłem całe moje życie.** I to wszystko. Widzieć życie – ja to widzę, a nie gadam – to znaczy żyć... **Spotkanie się nie kończy, ludzie drodzy, jak ktoś w miłości się spotkał, nie rozdziela się...**

Wracamy do tego, co mówił nasz Ojciec: „**Bóg uwielbiony, Jedyny, człowiek uszanowany i ziemia obsłużona**”... **A może na wszystko potrzebne jest myślenie wedle Ewangelii, a nie komponowanie Ewangelii w naszym myśleniu.** Na taką propozycję, pamiętaj, nigdy nie pójdzie Bóg! Błąd nas, chrześcijan, polega na tym, że my chcemy Ewangelię zmieścić w naszych mózgownicach, nieraz w opuchliźnie intelektualnej. Ty nie zmieniaj Ewangelii, Jezus tak rozpoczął, tylko zmieniajcie myślenie swoje. **Jasno musi być w pewnych sprawach, dosyć gdybania.** Gdyby Polska była lepsza, gdyby rodzina była lepsza, gdyby teściowa była lepsza, gdyby ksiądz był lepszy, to ja byłbym lepszy. Kuku bajka. Gdyby apostołowie gdybali, nie byłoby tego miejsca świętego, nie byłoby przekazanej wiary...

Środowiskiem wiary i miłości jest rodzina. I nasz Ojciec, założyciele wiedzieli, że przyszłość świata idzie przez rodzinę. Jakie będziemy mieli rodziny, tacy będą kapłani, dzieci kochane... „Bo

nieważne czyje co je, ale ważne co je moje”. Rodzina Rodzin od początku była zaprzeczeniem takiej postawy. Dlatego, jak były propozycje, co wczoraj wspomniałem, a to do ruchu charyzmatycznego, a to do neokatechumenatu, a ja mówię no nie mogę, nie mogę. A czemu? Bo warto dla jednej miłości żyć – Rodziny Rodzin. I w Rodzinie Rodzin, kto uczestniczy w tym dzisiejszym spotkaniu, te Kujanki, ale nie tylko Kujanki, **żeby kochać, to trzeba trwać, uczestniczyć i tym żyć.** Jeżeli duszpasterz nie będzie tym żył, to o jednym nie wie, że rodzina to nie jest urzędowanie, to nie są sympozja o rodzinie. Rodzina to jest życie każdej z osób. Jakie są osoby, taka jest rodzina. W rodzinie nie ma godzin urzędowania...

Polacy mogliby wiele mieć, gdyby umieli chcieć. Różnica między gdybaniem, chcę i chce mi się. Druhu, harcerzu zapytaj siebie, czego ty chcesz. Co jest Twoim Westerplatte, za które jesteś odpowiedzialny i za Westerplatte brata twego... **I to jest nasz Ojciec [kard. Stefan Wyszyński], który powiedział: „Kocham Polskę bardziej niż własne serce.** Gdy powiedzą Wam, Prymas kłamie – nie wiercie, gdy powiedzą Prymas zdradził – nie wiercie”. Jak nie będziemy Bogu wierzyć, człowiekowi – to komu? Idolowi? **I jeszcze Polska nie zginęła póki my kochamy! ...**

I zapisać w sercach i przekazywać to: **tylko w charyzmacie Rodziny Rodzin jest Bóg uwielbiony, zawierzenie Matce Bożej, rodzinność i patriotyzm, czyli uczenie domu, rodziny.** O tym mówi Maria Konopnicka „twierdzą nam będzie każdy próg, tak nam dopomóż Bóg”. Próg domu był progiem Ojczyzny. Wędrowali na cały świat, a zabierali skarb: Czarną Madonnę i kwiatek z ogródka... Jan Paweł II mówi: **to jest walka o cywilizację miłości albo śmierci. I tego się uczyłem w Rodzinie Rodzin...**

Jezu, ufam Tobie! **Róbmy swoje! Nawet jak nam się nic nie chce.** To co przed laty mówiłem, nieraz nic się nie chciało, a szedłem i robiłem jak potrafiłem. **Róbmy swoje!** Nie oglądaj się ani na lewo, ani na prawo. Masz gwiazdę przewodnią, Jedyne, masz Matkę, masz braci i siostry? Czego Ci brakuje jeszcze? ...

Śpiewamy „My chcemy Boga”.

**Ks. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

Już jesień, widzimy wokół wyraźne znaki: liście nabierają dodatkowych kolorów, coraz więcej złota w przyrodzie, w ogrodach i na straganach wspaniałe owoce.

Niemal każdy człowiek zauważa swoje emocje związane z jesienią: wielobarwność na miejsce letniej zieleni zmieszanej z błękitem, refleksja nad przemijaniem, słońce i wiatr, liście szeleszczące pod stopami, również owocowanie, plony i dostatek. Są dźwięki jesieni i barwy jesieni, a mówiąc „jesień życia” myślimy zarówno o radości z wnuków jak i o licznych dolegliwościach. A jakie skojarzenie z jesienią ma człowiek, który zaufa Panu Bogu?

Była to złota, dojrzałością pachnąca jesień. Najpiękniejsza z pór roku, zadumana pogodną zadumą zrozumienia i ciszy, wspaniała w mądrym uśmiechu do opadających z niej złotych i purpurowych liści, w uśmiechu do przemijającego porywu wiosennej młodości i rozkwitu lata. Najmądrzejsza z pór roku, zapatrzona w głębię tajemnic natury, spokojna, że znowu przyjdzie kwiecisty szych wiosny i znowu bujna radość lata, by przygotować jej odwieczny powrót, powrót ciężarnej nowym płodem jesieni, że znowu odda go światu, a sama, wolna już od trosk, zanurzy się w pogodzie rozmyślań.

/Tadeusz Dołęga- Mostowicz, Ostatnia brygada, rozdział VIII cz.4/

Piękno jesieni

Z zapisanego na początku Pisma Świętego *Hymnu o stworzeniu świata* pamiętamy, że wszystko, co stworzył Pan Bóg było dobre, a nawet bardzo dobre (*por. Rdz 1*). Wynika z tego zadanie, jakie zawsze mamy podejmować w spotkaniu ze światem, a zwłaszcza w spotkaniu z drugim człowiekiem, czyli wypatrywanie dobra zamierzonego przez Pana Boga. Dobro zawsze jest dostępne jako droga, jest zauważalne jako cel. Dobro i piękno.

Barwy i dźwięki jesieni

Poeci, autorzy pieśni i piosenek nie mogą nie zauważyć tego, co niesie nadchodząca jesień, zarówno na jej początku, gdy widzimy „krwawiący głóg na szarej miedzy”, jak i wtedy, gdy „liść ostatni już spadł”. Zadziwiają złote i miedziane kolory, skłania do refleksji głos ptaków porządkujących swoje szyki przed odlotem.

Przemijanie jest piękne, gdy umiemy docenić każdą chwilę: i tę, którą przywołują letnie wspomnienia i tę, która pozwala w coraz dłuższe wieczory usiąść przy kominku przy dobrej muzyce. Wolno śpiewać za Jerzym Połomskim „A mnie tam

szkoda lata”, ale warto przeglądając jasne fotografie przypominać sobie i utrwalac w pamięci złote serca napotkane po drodze. Powiedziano kiedyś, że dopiero jesień pozwala uporządkować letnie doświadczenia: pomaga odróżnić to, co miało wartość jednej chwili, od tego, co – chociaż przeżyte w jednej chwili - było ilustracją nieskończoności.

Wspomnienie /Julian Tuwim/

Mimozami jesień się zaczyna,
Złotawa, krucha i miła.
To ty, to ty jesteś ta dziewczyna,
Która do mnie na ulicę wychodziła.

Od twoich listów pachniało w sieni,
Gdym wracał zdyszany ze szkoły,
A po ulicach w lekkiej jesieni
Fruwały za mną jasne anioły.

Mimozami zwiędłość przypomina
Nieśmiertelnik żółty - październik.
To ty, to ty moja jedyna,
Przychodziłaś wieczorem do cukierni.

Z przemodlenia, z przeomodlenia senny,
W parku płakałem szeptanymi słowy.

Młodziak z chmurek prześwitywał jesienny,
Od mimozę złotej - majowy.

Ach, czułyimi, przemiłyimi snami
Zasypiałem z nim gasnącym o poranku,
W snach dawnymi bawiąc się wiosnami,
Jak tą złotą, jak tą wonną wiązanką...

Jesień życia

Nie wszystkim jest dane radowanie się wiekiem dojrzałym, niektórzy muszą odejść wcześniej i już „od strony Pana Boga” obserwują skutki swoich wysiłków. Jednak wielu ludzi może – patrząc na świat coraz spokojniej wzrastać w mądrości i w pokorze: w mądrości, bo już nie potrzeba wyobraźni, by zobaczyć dobre owoce zasianego dobra i złe – zasianego zła, pokory, co z każdym rokiem stajemy się coraz bardziej zależni od młodszych. I mądrość i pokora wpisane są w piękno.

Jan Paweł II w 1999 roku napisał list skierowany do swoich rówieśników (urodził się w 1920 roku, a więc miał wówczas 79 lat). W tym liście napisał:

„Jeżeli (...) dzieciństwo i młodość są czasem, w którym człowiek stopniowo uczy się człowieczeństwa, rozpoznaje swoje możliwości, poniekąd tworzy projekt życia, który będzie realizował w wieku dojrzałym, to i starość nie jest pozbawiona szczególnej wartości, ponieważ - jak zauważa św. Hieronim - łagodząc namiętności, «pomnaża mądrość i służy dojrzałszymi radami». W pewnym sensie jest to czas szczególnie nacechowany mądrością, którą zwykle przynoszą z sobą lata doświadczeń” (punkt 5). „Starość jest czcigodna - czytamy w Księdze Mądrości - nie przez długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy;

sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości - życie nieskalane”.

Warto na jesień życia spojrzeć jeszcze z innej strony: odnoszenie się do starszych wskazuje w najprostszy sposób poziom kultury człowieka. Ci, którzy nas poprzedzali podtrzymywali ciągłość tradycji: i narodowych i rodzinnych. Poczucie wdzięczności jest znakiem szacunku zarówno do osób potrzebujących naszego czasu i naszej obecności, ale również szacunku do samego siebie. A ci, którzy popełnili wiele błędów mogą być dla aktywnych prostym ostrzeżeniem.

We wspomnianym liście sprzed osiemnastu lat święty Jan Paweł II dodał:

„Mimo ograniczeń mego wieku bardzo wysoko cenię sobie życie i umiem się nim cieszyć. Dziękuję za to Bogu! Pięknie jest służyć aż do końca sprawie Królestwa Bożego. Zarazem jednak głębokim pokojem napełnia mnie myśl o chwili, w której Bóg wezwie mnie do Siebie - z życia do życia! Dlatego wypowiadam często - i bez najmniejszego odcienia smutku - modlitwę, którą kapłan odmawia po liturgii eucharystycznej: (...) «W godzinie śmierci wezwij mnie i każ mi przyjść do Siebie». Jest to modlitwa chrześcijańskiej nadziei, która w niczym nie umniejsza radości obecnej chwili, a przyszłość zawiera opiece Bożej dobroci” (punkt 17).

*Już jesień, już liście spadają z jaworów,
Nastaje czas chłodnych i długich wieczorów,
Już ptak odlatuje ku ciepłej krainie.
Co było – nie wróci, co będzie – przeminie.*

Miron Białoszewski „Powitanie jesieni”

Ks. Zbigniew Kapłański

ŻEBY PAN JEZUS NIE UCIEKAŁ OD NAS

Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił i z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: Zbierzcie

pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło. Zebrali więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, pozostałymi po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ludzie spostrzegli,

jaki znak uczynił Jezus, mówili: Ten prawdziwie jest prorokiem, który ma przyjść na świat. Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę. (J 6,11-15)

Pan Jezus, kiedy nauczał, czuł się odpowiedzialny za swoich podopiecznych, nie tylko za ich przyszłe zbawienie, ale i teraźniejsze życie. Bóg nie dzieli życia ludzkiego na to, co teraz i to, co w wieczności. Od pierwszych kart Biblii pokazuje, że zasadniczą dla Niego sprawą jest nasze życie i ocalenie nas od śmierci w horyzoncie doczesności jak i wieczności. Dlatego przyszedł na świat, nauczał i czynił takie znaki jak rozmnożenie chleba. W znakach działania Jezusa widać rozmach właściwy Bogu. Nie tylko chce nas karmić, nie tylko nie stanowi to dla Niego problemu, ale także daje nam nadmiar, znacznie więcej niż potrzebujemy, ponieważ jest najlepszy i najhojniejszy. On nie daje ale sieje i to nie tylko tam, gdzie ziarno wszędzie ale i tam gdzie zmarnieje. Nie żał mu resztek. Nie żałuje starania także dla ludzi, którzy nie umieją przyjąć Jego dobroci.

A zatem zapytajmy, po co Jezus rozmnaża chleb. Przede wszystkim, by pokazać, że zamierza ocalić nas od śmierci i że ma moc to uczynić, że jest Zbawicielem. A jednak, jak pokazuje opis wydarzenia po drugiej stronie Jeziora, Jezus nie będzie chciał rozmnażać chleba zawsze i bez ograniczeń. Uczynił znak i chce być zrozumiany, a zrozumiany nie jest. On oczekuje zrozumienia znaku. A więc czego? Po pierwsze wiary, że jest Panem życia i zbawcą od śmierci wiecznej i doczesnej. To po pierwsze.

Ale jest i drugie. Po drugie Pan Jezus chce być tak zrozumianym i przyjętym przez uczniów, żeby mógł dalej być z nimi, dalej ich karmić, a NIE MUSIAŁ UCIEKAC. W przedstawionym opisie w odpowiedzi na dar Jezusa ludzie potraktowali go tak, że nie mógł już dłużej przebywać z nimi,

ponieważ byłoby to wciąganiem Go do działania wbrew woli Bożej i wbrew misji od Ojca. A my tak właśnie bardzo często robimy: próbujemy wciągać Boga do naszych planów, zmuszać, by wykonywał naszą wolę i wyręczał w tym czego nie robimy z powodu grzechu i zaniedbań. On nam pokazuje, że jest dawcą życia wiecznego i chce stale z nami przebywać jak drzewo życia w raju, a my w odpowiedzi chcemy zrobić sobie z Niego kogoś do zaspokajania własnego wygodnictwa i egoizmu, które są skutkiem grzechu.

Jest to wyraźnie widoczne w dzisiejszych czasach, gdzie z jednej strony panuje na ziemi wielki głód, a z drugiej jest nadmiar żywności, który ulega zmarnowaniu. Niektórzy obwiniają Boga, a tymczasem jest to skutek daleko idącej wadliwości nastawionego na zysk systemu ekonomii i prawa, w którym troska o człowieka występuje czysto deklaratywnie.

Jezus karmiąc okazuje miłość, a my w efekcie chcemy Go wykorzystać do swoich egoistycznych celów. Nie zależy nam na tym, by był z nami, tylko zależy nam na sobie samych, żebyśmy mieli zaspokojone własne potrzeby. Jezus w takich sytuacjach odsuwa się od nas, a my ani nie mamy zaspokojonych naszych potrzeb, ani nie mamy Jego bliskości. Takie to są skutki, gdy na Jego Miłość odpowiadamy nie miłością a egoizmem.

Czy zatem chodzi o to, że nie godzi się i nie należy prosić Boga o zaspakajanie naszych doczesnych potrzeb? Bynajmniej! Jednak przede wszystkim chodzi o to, by On był przez nas kochany. Im bardziej Go kochamy tym o więcej godzi się Go prosić. A jeśli nie kochamy, to czy w ogóle możemy o cokolwiek go prosić i czegokolwiek oczekiwać? By za nas, wbrew nam rozwiązywał nasze problemy?

Diakon Jan Ogrodzki

Zarys formacji wstępnej Rodziny Rodzin

Początek roku był czasem krystalizowania się programu formacyjnego dla młodszych grup Rodziny Rodzin. Wypracowane w Kujankach zasadnicze punkty odniesienia stały się podstawą do zarysowania podstawowych treści formacji wstępnej w Rodzinie Rodzin, czyli kolejno: **(1) świętość, (2) zawierzenie, (3) zaangażowanie we wspólnotę Kościoła i (4) zaangażowanie w życie wspólne (patriotyzm)**. Na tej podstawie wykrystalizowały się cztery zasadnicze etapy formacji realizowane przez cztery kolejne lata.

Rok pierwszy dotyczący świętości i będzie wprowadzać w zasadnicze zręby duchowości chrześcijańskiej. Opierając się na lekturze ostatniej adhortacji papieża Franciszka „Gaudete et exultate” podejmowane będą w pierwszym roku tematy związane ze świętością osobistą oraz świętością w małżeństwie i rodzinie. Z kolei adhortacje papieża Jana Pawła II „Familiaris consortio” oraz Franciszka „Amoris laetitia” wprowadzać będą w tematy dotyczące duchowości małżeńskiej oraz sakramentu małżeństwa jako drogi do świętości. Wszystkie poruszane tematy będziemy również „przeglądać” w pismach oraz tekstach Prymasa Wyszyńskiego

W drugim roku tematem przewodnim będzie zawierzenie Chrystusowi na drodze duchowości maryjnej. Szczegółnej refleksji poddamy duchowość maryjną Prymasa Wyszyńskiego. Sięgnijemy do tekstów Marii Grignon de Montfort oraz Jana Pawła II. Poznawać będziemy istotę „niewoli Matce Bożej”. Dwuletni okres formacji w Rodzinie Rodzin mógłby kończyć się aktem oddania Matce Bożej zgodnie z duchowością Rodziny Rodzin.

Rok trzeci formacji dotyczyć będzie z kolei zaangażowania w życie Kościoła, co tradycyjnie określane jest jako „eklezjalność”. Treściami formacyjnymi będzie eklezjologia katolicka, które pozwolą wnikać w istotę Kościoła jako wspólnoty. Celem formacji w tym roku będzie odnalezienie własnego miejsca w Kościele oraz praktycznego zaangażowania w apostołstwo.

Dopełnieniem wstępnej formacji będzie rok czwarty, dotyczący dobra wspólnego, a przede wszystkim ojczyzny. Na tym etapie formacji poszukiwać będziemy, w jaki sposób realizować wezwanie do miłości bliźniego w wymiarze społecznym a nawet politycznym. W ten sposób okres formacji wstępnej w Rodzinie Rodzin mógłby kończyć się aktem zaangażowania apostołskiego, zgodnie z wypracowaną szeroką formułą Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego.

Ks. Wojciech Sadłoń SAC

Papież Franciszek przypomina o oficjalnej modlitwie październikowego Synodu Biskupów nt. "Młodość, wiara i rozeznawanie powołania".

Panie Jezu,
Twój Kościół podążający ku Synodowi kieruje wzrok na wszystkich młodych ludzi świata.
Prosimy Cię, by z odwagą wzięli oni życie w swoje ręce,
zawsze mając wolne serca dążyli do najpiękniejszych i najgłębszych celów.
Pomóż im odpowiedzieć na wezwanie, które kierujesz do każdego z nich,
by realizując właściwy projekt życia osiągnęli szczęście wsparci obecnością mądrych i ofiarnych przewodników.
Otwieraj ich serca na wielkie marzenia i uczyni wrażliwymi na dobro innych.
Niech trwają pod Krzyżem jak Umiłowany Uczeń, by przyjmować w darze Twoją Matkę.
Uczyni ich świadkami Twojego Zmartwychwstania, by doświadczając Twojej bliskości, głosili z radością, że jesteś Panem. Amen.

Październik – CNOTY OSOBISTE

*„Rodzina to kolebka, to początek wszystkich cnót.
W niej wyrasta człowiek.”*

- cnota – rozumne czynienie dobra
- rodzinna szkoła cnót
- kształtowanie „człowieka cnót” - wiara, nadzieja, miłość, dobroć, pokój, miłosierdzie, szczerść



Czytania:

1 Kor 13,4-7,13

⁴ Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;

⁵ nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,

nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;

⁶ nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.

⁷ Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.

(...)

¹³ Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy:
z nich zaś największa jest miłość.

Kol 3,12-14 ¹² Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, ¹³ znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! ¹⁴ Na to zaś wszystko [przyobleczcie] miłość, która jest więzią doskonałości.

Flp 4,8 Wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebny – to miejcie na myśli.

Jk 1,2-6 ² Za pełną radość poczytujcie to sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia. ³ Wiedźcie, że to, co wystawia waszą wiarę na próbę, rodzi wytrwałość. ⁴ Wytrwałość zaś winna być dziełem doskonałym, abyście byli doskonali, nienaganni, w niczym nie wykazując braków. ⁵ Jeśli zaś komuś z was brakuje mądrości, niech prosi o nią Boga, który daje wszystkim chętnie i nie wymawiając; a na pewno ją otrzyma. ⁶ Niech zaś prosi z wiarą, a nie wątpi o niczym!

2P 1,5-8 ⁵ Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, ⁶ do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, ⁷ do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. ⁸ Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Mt 5,16 *Niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca, który jest w niebie.*



1810 Cnoty ludzkie, nabyte przez wychowanie, świadome czyny i wytrwale podejmowane wysiłki, są oczyszczane i podnoszone przez łaskę Bożą. Z pomocą Bożą kształtują one charakter i ułatwiają czynienie dobra. Człowiek cnotliwy jest szczęśliwy praktykując cnoty.

1816 Uczeń Chrystusa powinien nie tylko zachowywać wiarę i żyć nią, ale także wyznawać ją, odważnie świadczyć o niej i szerzyć ją: „Wszyscy... winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje” (Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*,42). Służba i świadectwo wiary są nieodzowne do zbawienia: Do każdego więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10, 32-33)

1818 Cnota nadziei odpowiada dążeniu do szczęścia, złożonemu przez Boga w sercu każdego człowieka; podejmuje ona te oczekiwania, które inspirują działania ludzi; oczyszcza je, by ukierunkować je na Królestwo niebieskie; chroni przed zwątpieniem; podtrzymuje w każdym opuszczeniu; poszerza serce w oczekiwaniu szczęścia wiecznego. Żywa nadzieja chroni przed egoizmem i prowadzi do szczęścia miłości.

1827 Miłość ożywia i inspiruje praktykowanie wszystkich cnót. Jest ona „więzią doskonałości” (Kol 3, 14); jest *formą cnót*; wyraża je i porządkuje między sobą; jest źródłem i celem ich chrześcijańskiego praktykowania. Miłość usprawnia i oczyszcza naszą ludzką zdolność miłowania. Podnosi ją do nadprzyrodzonej doskonałości Bożej.

1829 *Owocami* miłości są radość, pokój i miłosierdzie. Miłość wymaga dobroci i upomnienia braterskiego; jest życzliwością; rodzi wzajemność; trwa bezinteresowna i hojna. Miłość jest przyjaźnią i komunią...

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 1810, 1816, 1818, 1827, 1829 Pallottinum, Poznań 1994, s.424-428.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

OWOCE CNÓT CZHRZEŚCIJAŃSKICH

„Nie ma zdrowego ładu nawet w życiu religijnym, jeśli nie ma ducha posłuszeństwa i świadomości współzależności. Uczy nas Kościół w nauce o świętych obcowaniu, że im więcej w każdym z nas jest darów łaski Bożej i cnót chrześcijańskich, tym lepiej służymy otoczeniu, tym większe wartości wnosimy do życia społecznego. Po tym poznają wartość naszego życia. Może być życie pełne zasług, a może być życie bezużyteczne; mogą nas wspominać mile po naszej śmierci, a mogą nas przeklinać i cieszyć się, że nareszcie umarł ten okropny człowiek, który sam nie miał szczęścia i innym spokoju nie dał.”



S. WYSZYŃSKI, *Wzajemna służba społeczna w narodzie polskim*. Uroczystość Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1978, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 972

Z wiary, miłości i nadziei zrodzi się duch pokoju, który wypełni wasze serca. Z serc rozleje się w czterech ścianach waszego domu, wypełni miejsca waszego współżycia z ludźmi, przeniesie się na wszystkie wasze prace, stosunki domowe, sąsiedzkie i zawodowe. Owocem ducha pokoju serc będzie chrześcijańska radość, tak pogodna i ufna, że nie sposób, by nie odczuli jej ludzie wszędzie tam, gdzie będziecie żyli duchem Dobrej Nowiny pokoju.”

S. WYSZYŃSKI, *Zaproszenie do modlitwy w soboty Królowej Polski*. [List pasterski], w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 340

WYCHOWANIE DO CNÓT

„Ufamy, że tylko wychowanie religijne w szkole da młodzieży naszej te cnoty, bez których nie można skutecznie umacniać sprawiedliwości społecznej. Wychowanie katolickie, oparte na Ewangelii Chrystusowej, wszczepia bowiem w dusze młodzieży umiłowanie ludzi jako dzieci jednego Ojca, wyrabia w niej sumiennność i poczucie obowiązku, pracowitość cierpliwą, ducha karnej współpracy, święty zapal w pokonywaniu trudności i tyle innych cnót osobistych i społecznych.”

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców katolickich w sprawie wychowania katolickiego młodzieży*. [Gniezno, 2 X 1950], w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 94

„Nie wystarczy przecież odwracać się od złego: trzeba czynić dobrze. Katolicka doskonałość nie na tym polega, że oganiamy się przed złem jak żebrak przed psami. Ucieczka przed złem to zaledwie skromna część programu pracy wewnętrznej. Ważniejsza i donioślejsza jest praca nad zdobyciem cnót i dobrych przyzwyczajęń, zarówno w porządku przyrodzonym, jak i nadprzyrodzonym. O wartości charakteru narodowego i chrześcijańskiego świadczą cnoty, które posiadamy i z których mnożymy dobro. Chrystus zachęca nas do mnożenia czynów dobrych: Niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca, który jest w niebie (Mt 5, 16).

Czyn dobrze. Cała wielkość religii katolickiej w tym się wyraża, że stawia katolikom coraz to większe wymagania: mnożyć dobro! Nie zatrzymujmy się na początku drogi. Idźmy ku światłu twarzą nie oglądając się wstecz. (...) Łatwo jest zwalczać nieprzyjaciół. Ale siebie pokonać? A przecież największym bohaterem jest ten, kto siebie, a nie innych zwalczył. Zwycięstwo nad innymi może być często początkiem klęski. Ale zwycięstwo nad sobą jest zawsze początkiem chwały: i na ziemi, i w niebie.”

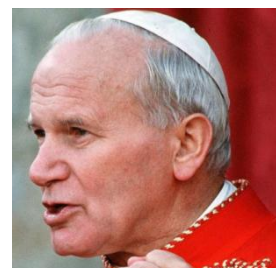
S. WYSZYŃSKI, *Dziela zebrane*, t. II, Warszawa 1999, s. 86

Śladami papieskiego nauczania

ABYŚCIE UMIELI ZDAĆ SPRAWĘ Z NADZIEI, KTÓRA JEST W WAS

„Drodzy Przyjaciele!

„Abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was” (1P 3,15).



[...] W Was jest nadzieja, ponieważ Wy należycie do przyszłości, a zarazem przyszłość do Was należy. Nadzieja zaś jest zawsze związana z przeszłością, jest oczekiwaniem „dóbr przyszłych”. Jako cnota „chrześcijańska” jest ona związana z oczekiwaniem tych dóbr wiecznych, które Bóg przyobiecał człowiekowi w Jezusie Chrystusie. Równocześnie zaś ta nadzieja, jako cnota „chrześcijańska” i „ludzka” zarazem, jest oczekiwaniem dóbr, które człowiek wypracuje, korzystając z talentów danych mu przez Opatrzność.

W tym znaczeniu — do Was, Młodych, należy przyszłość, tak jak należała ona niegdyś do pokolenia dorosłych — a z kolei wraz z nimi stała się terażniejszością. Za tę terażniejszość, za jej wieloraki kształt i profil, dorośli przede wszystkim są odpowiedzialni. Do Was należy odpowiedzialność za to, co kiedyś stanie się terażniejszością wraz z Wami, a obecnie jest jeszcze przyszłością.

Kiedy mówimy: do Was należy przyszłość, myślimy w kategoriach ludzkiego przemijania, które jest zawsze przemijaniem ku przyszłości. Kiedy mówimy: od Was zależy przyszłość, myślimy w kategoriach etycznych, wedle wymogów odpowiedzialności moralnej, która każe nam przypisywać człowiekowi, jako osobie — oraz wspólnotom i społeczeństwom złożonym z osób — podstawową wartość ludzkich czynów, zamierzeń, inicjatyw i intencji.

Ten wymiar jest także właściwym wymiarem chrześcijańskiej i ludzkiej nadziei. I w tym właśnie wymiarze, pierwszym i zasadniczym życzeniem, jakie składa Wam, Młodym, Kościół moimi ustami w tym Roku poświęconym Młodzieży, jest: „abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was”.

Św. JAN PAWEŁ II, *List do młodych całego świata PARATI SEMPER*, 31 marca 1985 r

Materialy dodatkowe:

Św. Jan Paweł II, *TEOLOGALNA CNOTA MIŁOŚCI: MIŁOŚĆ BLIŻNIEGO*, Watykan, Audiencja Generalna. 20 października 1999.

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audiencje/ag_20101999.html

Bruno Maggioni, *CNOTY CHRZEŚCIJANINA*, wyd. Bratni Zew.

Paweł Skibiński, *CZŁOWIEK WIELU CNÓT*, Idziemy, 2.01.2018 r.

<http://idziemy.pl/kosciol/czlowiek-wielu-cnot/2/>

MEDYTACJA

Na wstępie rozważania o zdobywaniu cnót warto przypomnieć sobie prawdę naszej wiary, którą tak dobitnie przekazał nam Św. Paweł w liście do Rzymian: *Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę - to właśnie czynię. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre. A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech. Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać - nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wiedzie ku] tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! (Rz 7,15-24)*

Kiedy pragniemy rozważać cnotliwe życie człowieka nie możemy zapomnieć o tym jaką naturę ma człowiek. Katechizm Kościoła Katolickiego w numerze 407 przestrzega nas, że *Nieuwzględnianie tego, że człowiek ma naturę zranioną, skłonną do zła, jest powodem wielkich błędów w dziedzinie wychowania, polityki, działalności społecznej*. Ta wiedza jest arcyważna ponieważ w tak ważnej sprawie jak praca nad sobą pozwala nam uniknąć poważnych błędów, jeśli chodzi o dobór właściwych środków. Jeżeli człowiek ma naturę zranioną, to w pracy nad sobą musi sięgać po odpowiednie środki i narzędzia, a także poznawać prawa życia duchowego. Inaczej cała wykonana praca skazana jest na niepowodzenie i kończy się zniechęceniem, i ostatecznie załamaniem. Człowiek ma szlachetne i dobre pragnienia – i to raczej każdy. Niestety wielu – i dzisiaj coraz więcej ludzi – nie uwzględnia prawdy o skutkach grzechu pierwotnego. Św. Paweł w Liście do Rzymian przypomina nam prawdę o skłonności do zła naszej zranionej natury do tego stopnia, że łatwiej nam jest czynić zło niż dobro. Dobro będzie nam się jawić zawsze jako trudniejsze i bardziej wymagające. Uwzględniając zatem prawdę o kondycji ludzkiej natury, w pracy nad sobą, w zdobywaniu cnót i wyzbywaniu się wad (kiedy bowiem zdobywamy jakąś cnotę zawsze wyzbywamy się jakiejś wady) koniecznie trzeba pamiętać, że bez pomocy Bożej Łaski sobie nie poradzimy.

Bez Jezusa nie potrafimy czynić prawdziwego dobra. Niestety w dobie współczesnej laicyzacji i ateizacji pojawia nam się fenomenalny „nowy człowiek” - człowiek „dobry”, „cnotliwy” bez Boga. Jest to przebiegła pułapka kusiciela.

Już Św. Ignacy Loyola mówił o tak zwanym dobru pozornym. Doświadczył go osobiście. Kiedyś, kładąc się spać przyszło mu ogromne pragnienie modlitwy. Wstał więc i modlił się dosyć długo. Modlitwa sprawiał mu wielką radość i satysfakcję. Poszedł jednak bardzo późno spać. Na drugi dzień był bardzo rozdrażniony i dla współbraci szorstki, nieprzystępny. Zorientował się, że uległ pokusie pozornego dobra – co prawda miłego i spektakularnego ale ostatecznie nie zgodnego z wolą Bożą i rodzącego na końcu złe owoce.

Dzisiaj ta przebiegła pokusa osiągnęła swoiste apogeum. Przykładem są ludzie świadomie i dobrowolnie łamiący Boże Przykazania w sprawach ważnych, a nawet odrzucający Boga, nauczanie Kościoła i Sakramenty – żyjący więc w grzechu ciężkim i nie czujący potrzeby nawrócenia

– a jednocześnie angażujący się w rozmaite dzieła i akcje charytatywne. Angażując się w czynienie dobra, odczuwają satysfakcję i przekonanie, że są ludźmi dobrymi, uczynnymi, miłosiernymi, współczującymi – i to uspokaja ich sumienie. Ostatecznie ich zaangażowanie w dobro działa jak rozgrzeszenie i uspokaja, dając odczucie: *nie jest ze mną tak źle, przecież jestem dobrym człowiekiem?! Czy jednak Pan Bóg patrzy tak samo? Jest fragment Ewangelii, który niestety może burzyć pokój takich postaw: Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!".* Fundamentem więc każdego dobra musi być prawość – a więc posłuszeństwo Bogu.

W życiu cnotliwym chodzi więc o to, aby wszystko co czynię nie tyle sprawiało mi satysfakcję – ponieważ satysfakcja jest raczej owocem – ale aby było prawdziwe, czyli oparte w Bogu, w Jego woli. Jeżeli kocham to miłość musi być prawdziwa (cechy prawdziwej miłości podaje nam Św. Paweł w Liście do Koryntian). Jeżeli jestem dobry to dobroć także musi być prawdziwa. Jeżeli jestem sprawiedliwy to moja sprawiedliwość musi być prawdziwa. Prawdziwe czyli po Bożemu. W życiu cnotliwym wszystko musi być prawdziwe – stąd człowiek, który je prowadzi musi się uzbroić w cierpliwość najpierw do samego siebie, ponieważ walkę o te wartości prawdziwe będzie toczył do końca. Tak wiele jest dzisiaj podróbek – niestety zdarzają się one także w odniesieniu do cnót. Człowiek, który pragnie prowadzić życie cnotliwe będzie wiedział, że Źródłem wszystkich cnót jest sam Bóg. A skoro tak, to w jedności z Bogiem rozpoczyna się przygoda cnotliwego życia. W Ewangelii znajdujemy szereg wypowiedzi, w których Pan Jezus wskazuje na tą prawdę. Wystarczy wspomnieć alegorię o winnym krzewie: *Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.* (J 15,4n). Tę samą treść zawierają słowa: *Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych* (Mt 11, 29) a także: *Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8, 32). Co do tej prawdy Pan Jezus nie pozostawił wątpliwości kiedy przyszedł do Niego bogaty młodzieniec: *Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg* (Mk 10, 17n). Tych kilka wypowiedzi Pana Jezusa wskazuje, że skoro Bóg jest Źródłem wszelkiego dobra to bez Niego nie można być dobrym, kochającym, sprawiedliwym... A jednak coraz więcej ludzi uważa inaczej.

Pamiętam przed laty pewną katechezę w szkole. Wydawało mi się, że młodzież zajmuje się swoimi sprawami - co prawda są grzeczni ale jakby wielu z nich w katechezie nie uczestniczyło. Pewnego dnia powiedziałem jakąś prawdę wiary, która wyraźnie ożywiła i zainteresowała uczniów. Wtedy jedna z dziewcząt zwraca się do mnie mniej więcej takimi słowami: *Nie zgadzam się z księdzem. Tak samo jak z tym, co ksiądz mówił nam tydzień temu, że człowiek bez Boga nie może być dobry. Ja się z tym nie zgadzam i uważam, że może być dobry, znam wielu ateistów, którzy są dobrzy...* Pamiętam, że pierwsze moje odczucie było bardzo pozytywne ponieważ odczułem satysfakcję, że młodzież jednak mnie słucha i zapamiętuje treści katechezy. Niestety po tej wstępnej satysfakcji musiałem zmierzyć się prawdą, że na lekcji katechezy mam osoby odrzucające prawdy wiary i samą wiarę katolicką. Pokojowa dyskusja na temat: *czy może być człowiek dobry bez Boga* była bardzo pozytywna, ponieważ młodzież musiała zająć stanowisko wobec argumentów, które im przedstawiałem. Niestety argumenty te potrzebowały właściwego fundamentu - wiary w istnienie Boga prawdziwego, który się człowiekowi objawił. Oczywiście jest, że osoba niewierząca nie przyjmie prawdy o tym, że kiedy czyni dobro - nawet będąc niewierzącą - to i tak wypływa ono z jednego Źródła jakim jest Bóg. Jest to swoistym dramatem człowieka, że może czynić obiektywne akty dobra, które subiektywnie jednak nie przyczyniają

się do jego uświęcenia. Kiedy więc spotkamy się z aktami prawdziwej dobroci, miłości, sprawiedliwości, łagodności, miłosierdzia... mają one jedno Źródło i jednego Autora. Jest Nim Bóg.

Dla nas ludzi wierzących płynie stąd zasadniczy wniosek, jeśli chodzi o prace nad sobą, zdobywanie cnót i wyzbywanie się wad. Brzmi on: jeżeli człowiek żyje w jedności z Bogiem, tę jedność umacnia poprzez posłuszeństwo Jego Słowu, nauczaniu Kościoła i życie sakramentalne - będzie w cnotach nieustannie wzrastał.

Człowiek, pragnący żyć cnotami staje nierzadko przed pewnym dylematem: jaką przyjąć metodę pracy nad sobą? Jak mam to czynić w praktyce? Wspaniały pod tym względem przepis na cnotliwe życie pozostawiła nam Św. Matka Teresa z Kalkuty: *Z ciszy rodzi się modlitwa, z modlitwy rodzi się wiara, z wiary rodzi się miłość, z miłości rodzi się służba, ze służby rodzi się pokój.*

Dramatem czasów współczesnych jest utrata *ciszy, skupienia i umiejętności słuchania*, a także jakaś niechęć do stawiania sobie wymagań, do podejmowania trudu pracy nad sobą. Dzieci i młodzież, ludzie w sile wieku i nawet starsi żyją w ciągłym jazgocie, hałasie i chaosie. Słuchawki na uszach, seriale telewizyjne od wczesnego rana do późnego wieczora, nowinkarski i często plotkarski – oszczerczy styl pseudogazet, portali internetowych, coraz to nowe i coraz głośniejsze imprezy rozrywkowe czynią człowieka wręcz niezdolnym do przeżywania ciszy i wewnętrznego skupienia. W takiej atmosferze ciągłego jazgotu człowiek nie tylko staje się niezdolny do usłyszenia Boga – nie słyszy wręcz samego siebie. W jaki więc sposób może prowadzić życie cnotami?

Innym problemem jest także źle rozumiana spontaniczność. Na tak zwanym topie jest dzisiaj człowiek spontaniczny i coraz bardziej spontaniczny. Wielokrotnie jesteśmy świadkami, zwłaszcza podczas medialnych programów, czy udzielanych wywiadów, jak w tej spontaniczności ludzie tracą kontrolę nad swoim słowami, gestami i zachowują się wręcz nieprzyzwoicie – a mimo to inni biją im brawo i czynią z nich wzór. Przywilej spontaniczności przynależy się tylko Panu Bogu – ponieważ tylko On jeden jest Dobry i po trzykroć Święty. My jesteśmy ludźmi grzesznymi – naszą więc spontaniczność musimy kontrolować i wychowywać, a nawet pohamowywać.

W tym względzie warto sobie przypomnieć prawdę, że cnoty zdobywa się świadomie. Jest to świadoma, konkretna i długotrwała praca nad sobą. Jeżeli cnota definiowana jest jako sprawność dobrego działania to tę sprawność trzeba zdobywać. To się wiąże z stawianymi sobie wymaganiami, które kosztują. Dopiero potem, kiedy człowiek już zdobywa świadomie jedną i drugą cnotę może sobie pozwolić na pewną dozę kontrolowanej spontaniczności. Cnoty bowiem, podobnie jak Przykazania Boże cieszą tak zwaną integralnością: jeżeli pracuje się nad zdobyciem jednej cnoty pociąga ona za sobą powoli wszystkie pozostałe.

Kształtować człowieka cnót można tylko na właściwym fundamencie. Fundamentu nie można położyć byle jakiego. Właściwie jest tylko jeden, o którym pisze Św. Paweł: *Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus.* (1 Kor 3, 11).

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

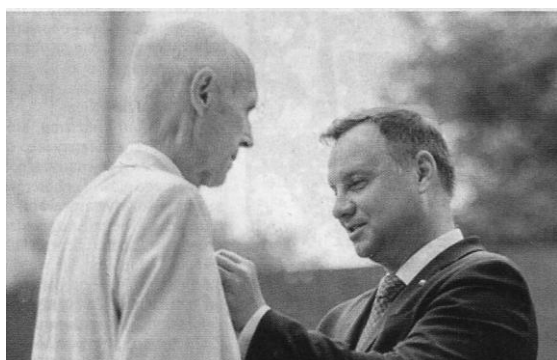
1. Czy jestem człowiekiem cnót? Czy potrafię wnieść pokój i wyrozumienie w sytuacjach zwania i przeciwności, narastającego napięcia w konflikcie – może rodzinnym, czy zawodowym? Pokój jest owocem ukształtowanej wewnątrz postawy - to z trudem zdobywana równowaga wpływająca z miłości. Potrzebne jest ciągłe jej ćwiczenie ...

2. Bądź wierny comiesięcznemu sakramentowi pokuty i systematycznemu nabożeństwu wynagradzającemu Niepokalanemu Sercu Maryi. Niech pierwsze soboty miesiąca staną się dla całej Waszej rodziny nową wspólnie przeżywaną okazją do umacniania wiary, nadziei i miłości.



3. Ojciec Święty Franciszek wzywa nas wszystkich do codziennego uchwycenia się oręża Różańca Świętego w intencji wspólnoty Kościoła. Kościół potrzebuje naszego świadectwa świętości. Jesteśmy powołani do świętości – właśnie teraz! Świętość- to oddychanie normalnością cnót! Dzisiaj potrzeba ludzi żywej wiary, nadziei i miłości. Zawierzmy Maryi szczególnie kapłanów i otoczmy ich różańcowym murem...

Prezydent Duda Odznaczył Wojciecha Bobrowskiego Srebrnym Krzyżem Zasługi „za działalność na rzecz upamiętniania prawdy o najnowszej historii Polski”.



Uroczystość odbyła się w Muzeum Powstania Warszawskiego 29 lipca 2018 roku.

Wojciech Bobrowski, z wykształcenia elektronik (na emeryturze), aktywny członek Rodziny Rodzin i SARR, szafarz Eucharystii. Od wielu lat interesuje się najnowszą historią Polski. Jako wolontariusz pracuje w Muzeum Powstania Warszawskiego. Jest autorem publikacji o zapomnianych wydarzeniach najnowszej historii. Niektóre z nich w ub. latach ukazały się w naszym Biuletynie i na

łamach tygodnika Niedziela.

Zainteresowanych odsyłamy do archiwalnych stron tego tygodnika na <http://www.niedziela.pl/znalezione?q=bobrowski>.

Krótki przegląd publikacji z ostatniego roku:

Rozkaz generała Sosnkowskiego

Niedziela Ogólnopolska 36/2018, str. 18-19

Pierwszym człowiekiem, który publicznie powiedział prawdę o zdradzie Polski i sprzedaniu jej Stalinowi przez zachodnich aliantów, był Wódz Naczelny – gen. broni Kazimierz Sosnkowski. Zrobił to, gdy wydawał 1 września 1944 r. rozkaz znany historykom jako Rozkaz nr 19. Zaczyna się on od słów: „Żołnierze Armii Krajowej! Pięć lat minęło od dnia, gdy Polska, wysłuchawszy zachęty rządu brytyjskiego i otrzymawszy jego gwarancję, stanęła do samotnej walki z potęgą niemiecką”.

Czego nie oglądają muzealni goście

Niedziela Ogólnopolska 30/2018, str. 12-14

Większość czytelników tygodnika „Niedziela” zna Muzeum Powstania Warszawskiego – jeśli nie z własnej wizyty, to z opowiadań dzieci lub wnuków, które właśnie wróciły ze szkolnej wycieczki. Jednak to, co widzimy, to nie wszystko...

Historia i pokolenia

Niedziela Ogólnopolska 27/2018, str. 38-39

Henryk Sienkiewicz wkłada w usta bohaterów „Potopu” zdanie: „Lata pamięć mącą”, i po chwili: „Patrz waćpan, jako pamięć krucha jest”. Szczególnie krucha i ulotna jest ona w przekazie międzypokoleniowym. Mamy właśnie możliwość dokonania takiej obserwacji. Bezpośredni przekaz o wydarzeniach II wojny światowej zakończył się w większości polskich domów w latach 90. XX wieku...

Marzec '68 oczami studenta Politechniki Warszawskiej

Niedziela Ogólnopolska 9/2018, str. 36-38

Na Politechnice Warszawskiej mieliśmy znakomitych profesorów. Często zaczynali oni wykład od powiedzenia jakiegoś żartu. Spróbujmy ich naśladować...

Małe Wielkie Państwo

Niedziela Ogólnopolska 2/2018, str. 22-23

Czy Polska może powtórzyć sukces Izraela?...

Reduta walki o pamięć i prawdę

Niedziela Ogólnopolska 41/2017, str. 36-37

Polska przegrała militarnie II wojnę światową w 1939 r., politycznie – w 1945 r., i wtedy rozpoczęła się trzecia klęska Polski – wizerunkowa, która trwa nieomal do dziś...

Autorowi gratulujemy honorowego wyróżnienia i składamy podziękowanie za przykład miłości Ojczyzny – filaru wpisującego się w duchowość Rodziny Rodzin .

Zachęcamy naszą młodzież, aby skorzystała z wiedzy Wojciecha Bobrowskiego na spotkaniach, szczególnie w roku 100 rocznicy odzyskania niepodległości.

Redakcja

OJCOWIZNA 2018

XXXII spotkanie zostało zatytułowane „Prymas i Jego Ojczyzna”

Zgodnie z tradycją w dniach 17 i 18 listopada odbędzie się w Ośrodku Rodziny Rodzin przy ul. Łazienkowskiej 14 sympozjum „Ojcowizna” poświęcone nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Tegoroczne, XXXII spotkanie zostało zatytułowane „Prymas i Jego Ojczyzna” i mamy nadzieję, że w roku obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości przybliży nas do zrozumienia fenomenu miłości Prymasa Stefana Wyszyńskiego do Ojczyzny.

W pierwszym dniu sympozjum Maria Gabiniewicz, nasza Ciocia Marynia, podzieli się swoimi wspomnieniami ze wspólnej pracy z prałatem Zdzisławem Peszkowskim na dawnych kresach Rzeczypospolitej.

Następnie ks. dr Jerzy Jastrzębski wygłosi prelekcję na temat miłości i sprawiedliwości społecznej w państwie według koncepcji Stefana Wyszyńskiego. Tematyka ta była przedmiotem rozprawy doktorskiej ks. Jastrzębskiego i ukazała się w postaci książki *Paragraf w sercu. Kardynał Stefan Wyszyński o miłości i sprawiedliwości społecznej*. Ks. Jerzy Jastrzębski jest wikariuszem w parafii Św. Franciszka w Izabelinie, wykładowcą Warszawskiego Metropolitalnego Seminarium Duchownego, a także prowadzi rekolekcje inspirowane nauczaniem Prymasa Tysiąclecia.

W niedzielę spotka się z nami dr Ewa Czackowska i naszkicuje wizję historii Polski w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Ewa K. Czackowska jest historykiem, dziennikarką, nauczycielem akademickim Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego, autorką bardzo obszernej pracy *Kardynał Wyszyński. Biografia*.

Serdecznie zapraszamy do udziału w sympozjum i pogłębienia wiedzy o nauce naszego Patrona i Założyciela, szczególnie, że możemy skorzystać z wiedzy naszych znamienitych gości.

Beata Gadomska - grupa Marii Wantowskiej

KALENDARIUM POLSKIE

Październik 2018

2.10.1993 – zmarł Stanisław Marusarz (ur. 1913), legenda polskiego sportu – olimpijczyk, oficer Armii Krajowej, okupacyjny kurier i legendarny uciekinier z kilku więzień niemieckich. Wychował się w Zakopanem, gdzie w wieku 10 lat zaczął skakać na nartach. Mając 18 lat został wicemistrzem Polski, a rok później został mistrzem Polski w skokach. Po wybuchu wojny został kurierem na trasie Zakopane – Budapeszt. Pomagał wydostać się z okupowanego kraju zagrożonym osobom, przynosił materiały konspiracyjne i pieniądze. Dwukrotnie aresztowany przez Słowaków, brawurowo uciekał. Poszukiwany przez Niemców ukrywał się pod pseudonimem na Węgrzech. Po powrocie do Polski musiał również ukrywać się przez dwa lata przed sowieckim okupantem. Znowu pomagał nielegalnie przekraczać granicę uciekinierom. Umiera na zawał serca podczas przemówienia nad grobem swojego dowódcy z czasów wojny i duchowego mistrza, prof. Wacława Felczaka.

16.10.1978 – Kardynał Karol Wojtyła zostaje papieżem i przyjmuje imię Jan Paweł II.

19.10.1984 – Władze komunistyczne mordują ks. Jerzego Popiełuszkę.

22.10.1948 – Po operacji wyrostka robaczkowego umiera Prymas August Hlond (ur. 1881) – istnieje podejrzenie, że został otruty. W 1936 r. na Jasnej Górze powiedział, nawiązując do napiętej sytuacji politycznej w Europie i w Polsce, że „mogą przyjść takie czasy, kiedy Polska znajdzie się w sytuacji znacznie trudniejszej i wówczas trzeba będzie wiele hartu ducha, żeby wytrwać”. Trafność tych słów miała się już okazać w 1939 r.

23.10. 1993 – Umiera w Krakowie prof. Wacław Felczak, historyk, specjalizujący się w tematyce węgierskiej, kurier rządu RP na uchodźstwie. Urodził się w zamożnej rodzinie chłopskiej, bardzo patriotycznej. Przodkowie brali udział w powstaniach. Po maturze w toruńskim gimnazjum studiował historię na Uniwersytecie Poznańskim. Wtedy to nauczył się trudnego języka węgierskiego. Dzięki temu jako dobrze zapowiadający się młody badacz uzyskał w 1938 roku dwuletnie stypendium w Budapeszcie. Wybuch wojny światowej sprawił, że zamiast nauką zajął się działalnością konspiracyjną, organizując w Budapeszcie Placówkę „W”, zabezpieczającą łączność pomiędzy rządem emigracyjnym a Delegaturą na Kraj dzięki służbie kurierskiej. W trakcie przeprowadzki do Bratysławy w lecie 1944 został zatrzymany przez policję węgierską z obciążającymi materiałami, uniknął jednak przekazania w ręce gestapo, brawurowo uciekając z więzienia. Wojenne zasługi Wacława Felczaka uhonorowano Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Po zakończeniu wojny kontynuował podróże kurierskie, informując rząd RP na uchodźstwie o sytuacji w kraju. W grudniu 1948 r. zatrzymała go bezpieka, osądziła i skazała na dożywotnie więzienie, z którego uwolnił go Październik 1956 r.. Będąc pracownikiem naukowym UJ opracował „Historię Węgier” uważaną przez historyków węgierskich za najlepszą syntezę dziejów węgierskich napisaną przez zagranicznego historyka. Określany był jako ambasador spraw węgierskich w Polsce i polskich na Węgrzech, gdzie skutecznie zachęcał do tworzenia opozycji antykomunistycznej, co zwieńczone zostało powstaniem w 1987 r. partii Fidesz (Związku Młodych Demokratów). W latach 70 zadał mu pytanie Norman Davis: „Co z tą Polską będzie?”. Felczak odpowiedział, że Polacy przetrwają czasy komunistyczne dzięki swej kulturze.

24.10.1956 – W czasie obejmującej Polskę październikowej odwilży politycznej, powszechnie upominano się o prawa Kościoła. Tego dnia na wiecu po VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR – na którym wybrano nowe komunistyczne władze – w Warszawie ponad 70 tys. zebranych wznosiło okrzyki „Wyszyński!”. Kilka dni później prymas został zwolniony. „Nasza Ojczyzna wymaga w tej chwili od was dużego spokoju, dużej rozwagi i wiele, wiele modlitwy” – mówił do tysięcy wiernych witających go po trzech latach uwięzienia.

26.10.1956 – Prymas Stefan Wyszyński zostaje uwolniony po 3 latach komunistycznego więzienia.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

Jestem Królową Polski - Joanna Wieliczka - Szarkowa. Wyd. AA
Wielka Księża Patriotów Polskich. Praca zbiorowa. Wyd. Biały Kruk
Rycerski Kalendarz Patriotyczny 966-2016, Poprzednie kalendaria

Kalendarium Rodziny Rodzin na rok pracy 2018/2019

ROK 2018

- 16 września, niedziela - godz. 10.00 Msza św. – **inauguracja spotkań Rodziny Rodzin w roku 2018-2019**
- 21 września, piątek – 3 rocznica śmierci śp. ks. Feliksa Folejewskiego – Msza Święta godz. 18.00 kościół na Skaryszewskiej**
- 13-14 października – **61 pielgrzymka RR na JASNĄ GÓRĘ**
- 2-30 listopada Msze św. zbiorowe za zmarłych,
dni powszednie: środy godz. 18.00,
II niedziela godz. 16.00
IV niedziela godz. 10.00
- 17-18 listopada sympozjum „**Ojcowizna**”,
Sobota 15.00 - 20.00,
Niedziela 10.00 - 14.00,
- 5 grudnia środa, godz.18 - Msza św. za Basię Dziobak
- 8 grudnia sobota godz. 15–19 Adwentowy Dzień Skupienia – Msza Święta za ciocię Lilę
- 30 grudnia niedziela - **Święto Świętej Rodziny - Święto Patronalne Rodziny Rodzin**
godz. 10 Msza Święta razem ze Wspólnotami Jerozolimskimi – **Oplątek**

ROK 2019

- 2 stycznia, środa godz. 18.00 Msza Święta za śp. ks. Marka Szumowskiego (8 rocznica)
- 6 stycznia, niedziela - Święto Trzech Króli, udział RR w warszawskich uroczystościach i pochodzie Trzech Króli,
- 12 stycznia sobota – godz. 18.00 - kolędowanie rodzinne na Łazienkowskiej
- 2 lutego sobota – Dzień Wdzięczności Ojcu za Dom (w 38 rocznicę otrzymania kluczy) Msza Święta o godz. 18.00
- 16 lutego, sobota – bal karnawałowy dorosłych rozpoczynający się Mszą Świętą
- 17 lutego, niedziela – bal karnawałowy dla dzieci
- 6 marca – środa Popielcowa – Msza Święta w 16 rocznicę śmierci Basi Dziobak (05.03)
- 9 marca, sobota – wielkopostny dzień skupienia Rodziny Rodzin
- 6 kwietnia sobota - Walne Zgromadzenie SARR, Msza Święta godz. 10.00
- 8 maja, środa – Msza Święta godz. 18.00 w 6 rocznicę śmierci Marii Ochońskiej (6 maja)
- 18 maja, sobota – pielgrzymka RR do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu (?)
- 25 maja, sobota – czuwanie modlitewne przed 37 rocznicą śmierci Prymasa Wyszyńskiego – rozpoczęcie Apelem Jasnogórskim, godz. 21.00.
- 28 maja, wtorek, godz. 19.00 - KATEDRA św. Jana - 37 rocznica śmierci Stefana Kard. Wyszyńskiego - uczestniczymy we Mszy św. w Katedrze Warszawskiej św. Jana
- 29 maja, środa – godz. 18.00 Msza Święta w intencji śp. ks. Feliksa (z okazji Imienin) w Ośrodku RR
- 1 czerwca, sobota – wyjazd młodzieży na Lednicę
- 2 czerwca, niedziela – Święto Dziękczynienia – udział RR
- 9 czerwca, niedziela – zakończenie roku – piknik na Łazienkowskiej (prymicje kl. Dominika Gaładyka ?)
- 10 czerwca, poniedziałek - godz. 18.00 Msza Św. w święto Maryi Matki Kościoła – święto patronalne RR
- 16 czerwca, niedziela – pielgrzymka Rodziny Rodzin do Niepokalanowa
- 25 sierpnia, niedziela - godz. 10.00 Msza Święta w kaplicy na Łazienkowskiej w związku z 28 rocznicą śmierci cioci Lili – godz. 12.00 modlitwa przy grobie na cmentarzu bródnowskim
- 8 września, niedziela - inauguracja kolejnego roku
- 12 – 13 października 2019 – 62 pielgrzymka RR na Jasną Górę
- 16 – 17 listopada – 33 sympozjum „Ojcowizna”

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE **spotkań na Łazienkowskiej:**

wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego
spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej
ks. Zbigniew Kapłański
wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.
Niepokalanej na Łazienkowskiej
wtorek II i IV godz. 20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**
Nieustającej Pomocy

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

IV niedziela miesiąca

godz. 10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel. 508 387 649
mail: diansam@wp.pl
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczynie
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej
Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

godz. 16.00 – **Msza św.**
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA **OKOLICZNOŚCIOWE:**

13 – 14 października 2018 – **61 pielgrzymka RR**
na Jasną Górę

2-30 listopada **Msze św. zbiorowe za zmarłych**,
dni powszednie: środy godz. 18.00,
IV niedziela godz. 10.00

17–18 listopada – **32 sympozjum „Ojcowizna”**
str. 19

5 grudnia środa, godz. 18 - Msza św. za Basię
Dziobak

8 grudnia sobota godz. 15–19 Adwentowy Dzień
Skupienia – Msza Święta za ciocię Lilę

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I
piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze,
pierwsze wejście.

Kierownik Poradni - mgr Romualda
Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - tel. 691 737 052
Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444
Rajmund Narożniak – terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek-piątek 9:00-18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00-20:00,
istnieje możl. spotkań w godz. przedpołudniowych

Opieka duszpasterska -
ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.